

Gazeta Gdańska.

Prawdą a Bogiem!

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza pacytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Apolonii i Cyryla.
Jutro Scholastyki pany.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 32 zachód 4 57
Dziś wschód księżyca 4 35 zachód 10 56

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej.”**

Dalsze zaostrenie wojny z Anglią.

W opinii niemieckiej już oddawna zarysowuje się Anglia jako główny i najważniejszy wróg Niemiec, do którego pokonania dążyć trzeba wszelkimi drogami i wszelkimi siłami. Także mianołoby być, że polityczne, wojskowe i marynarskie poszły coraz dalej w kierunku większego zaostrenia walki przeciwko temu nieprzyjacielowi, który sam będąc niedostępny dla potężnej armii niemieckiej, wyzyskuje przewagę swoją na morzu do walki gospodarczej, mającej na celu wygłodzenie Niemiec. Obecnie ogłasza „Reichsanzeiger” następujący komunikat admiralicy niemieckiej, oznaczający krok dalszy, i to zasadniczy w walce z Anglią:

1) Terytorium morskie dokoła Wielkiej Brytanii i Irlandii włącznie całego Kanału Angielskiego ogłasza się jako terytorium wojenne. Od 18-go lutego 1915 r. każdy nieprzyjacielski okręt handlowy tamże napotkany będzie zniszczony, przyczem nie zawsze będzie można usunąć niebezpieczeństwo, grożące załogom i pasażerom. 2) Także neutralne okręty narażają się w obrębie powyższego terytorium na niebezpieczeństwo, ponieważ wobec zarządzonego w dniu 31-go stycznia przez rząd angielski nadużycia flagi neutralnej i wobec przypadków, zachodzących w wojnie morskiej nie zawsze da się ominąć, aby ataki przeznaczone dla okrętów nieprzyjacielskich nie ugodziły okrętów neutralnych. Żegluga na północ od Wysp Shetlandzkich, we wschodniej części Morza Północnego i w strefie 30 mil morskich wzdłuż wybrzeża holenderskiego nie jest zagrożona.

Szef sztabu admiralicy
v. Pohl.

Powyższe ogłoszenie admiralicy niemieckiej jest więc niejako zakazem wszelkiego handlu zamorskiego z Anglią, jest postanowieniem nie dopuszczania żadnych okrętów do portów angielskich i nie wypuszczania żadnych okrętów z portów Anglii i Irlandii. W prawie międzynarodowym ten krok rządu niemieckiego oznacza zupełnie nową, nieznaną dawniej praktykę. Dotychczas jedynym środkiem zamknięcia portów nieprzyjacielskich dla żegluga była tak zwana blokada przez krążowniki lub pancerniki, które strzegły przejazdu. Do zawieszenia wszakże blokady, która obowiązywała także okręty neutralne, wymaga prawo międzynarodowe, aby blokada była „efektywna”, to jest, by odnośne okręty wojenne istotnie w stanie były opanować przestrzeń zablokowaną. Taka blokada wymaga naturalnie znacznej floty wojennej, krążącej ciągle w pobliżu portów nieprzyjacielskich i wogóle możliwa jest tylko na stosunkowo niewielkich przestrzeniach. Nowoczesny sposób walki morskiej za pomocą min i łodzi podwodnych, mogących w mgnieniu oka zatopić największy statek wojenny, utrudnia jeszcze bardziej wykonywanie blokady w dawnym znaczeniu tego słowa. Dlatego i Anglia nie chcąc narażać swej floty, nie ogłosiła blokady portów niemieckich, lecz poradziła sobie w ten sposób, że rozszerzyła pojęcie „kontrabandy”, to jest towarów, których dowóz do Niemiec uważa za zakazany, w ten sposób, że faktycznie odcięła Niemcom dowóz wszelkich najpotrzebniejszych do życia i do wojny materiałów. Rząd niemiecki kilkakrotnie protestował przeciwko takiemu pojmowaniu „kontrabandy” i usiłował do protestu nakłonić także

państwa neutralne, ale państwa te milcząco uznały praktykę Anglii.

Rząd niemiecki chce więc teraz, nie zawieszając faktycznie blokady, odciąć wszelki dowóz zamorski od Anglii przez ogłoszenie odnośnego terytorium morskiego za terytorium objęte wojną. Rzecz jest oczywista, że rozporządzenie to godzi nie tylko w Anglię ale i w państwa neutralne, których handel z Anglią ma być faktycznie uniemożliwiony. Wynika to jasno z doniesienia, podanego powyżej, a jeszcze wyraźniej przynajmniej do memoryału, który rząd niemiecki rozesłał innym rządów z uzasadnieniem swej akcji. Memoryał ów powiada, że wystąpienie Niemiec, zapowiedziane w przytoczonym doniesieniu, jest tylko koniecznym odwetem za sposób prowadzenia wojny morskiej ze strony Anglii. Memoryał ów powiada następnie pod adresem państw neutralnych: „Naprawdę rząd niemiecki zwracał uwagę państw neutralnych na to, czy będzie mógł trzymać się postanowień Deklaracji londyńskiej (o prawie międzynarodowym na morzu — przyp. red.) jeżeli Anglia trwać będzie w swym postępowaniu i jeżeli państwa neutralne tolerować będą wszystkie te naruszenia neutralności na niekorzyść Niemiec”. Ponieważ, jak dalej powiada memoryał, państwa neutralne, zadowolili się conajwyżej tylko teoretycznymi protestami, Niemcy w interesie swego bytu muszą tak postąpić, tem bardziej, że rząd niemiecki zarzuca Anglii nadużywanie flagi neutralnej.

Jak się wobec tej nowej akcji niemieckiej zachowają państwa neutralne trzeba odczekać. Również należy odczekać, co zrobi Anglia, która oczywiście nie pozostanie bierną, i jak w praktyce niemieckiej łódzie podwodne wykonają zapowiedź admiralicy niemieckiej.

Słowa prawdy.

Prasa trójporozumienia — francuska i angielska — oraz część prasy krajów neutralnych, wyraźnie z trójporozumieniem sympatyzująca, jak np. włoska, ma naogół przesadne mniemanie o wartości znanego manifestu W. Ks. Mikołaja, zaś wręcz fałszywe o dokonaniu już jakoby „pojednaniu” polsko-rosyjskim. Niemniej, w ostatnich czasach spotyka się tam głosy trzeźwiejsze, dowodzące, że sprzymierzeńcy Rosyi, o ile nie są zupełnie zaślepieni, zdają sobie sprawę z błahości tego, co Rosya dotychczas dla Polski uczyniła.

Znany z przychylności dla Francji medyolański dziennik „Corriere della Sera” w jednym z niedawnych numerów przynosi następującą ocenę stosunków polsko-rosyjskich:

„Do wzbudzenia pewnych nadziei — niewielkich, prawdę mówiąc, zważywszy długie i gorzkie doświadczenie Polaków z czynionymi im obietnicami — i do pozyskania okrucich sympatii dla sprawy rosyjskiej przyczyniła się proklamacja grodzieńska, w której naczelny wódz rosyjski przyrzekł Polakom zjednoczenie i samorząd. Poza tem jednak nie uczyniono wobec Polaków żadnych aktów obowiązujących, to też obawiają się oni, że manifest ów, w którym o autonomii wspomina się niemal mimochodem, podporządkowując ją całkowicie odbudowaniu jedności polskiej, ma znaczenie wyłącznie wojskowe, że jest środkiem ostrożności, aby czasowo złagodzić niechęć Polaków do Rosyi. Polacy czują, że obiecana autonomia spotkałaby się z nieprzewidywanym oporem biurokracji: urzędnicy państwowi, którzy zajmują w Polsce intratne posady, będą bronić swego stanowiska zębami i pazurami — zaś car Mikołaj i rząd petersburski nie wypowiedział dotąd w tej sprawie ani słowa, nie powzięli wobec Polaków jakichkolwiek zobowiązań...”

Tak więc Rosya nawet z kół, sympatyzujących z nią, musi słuchać gorzkiej prawdy o Polsce...

Położenie ludności łódzkiej.

Największe miasto fabryczne w Królestwie Polskim, Łódź, znajduje się obecnie pod panowaniem władz niemieckich. Obok nich czynności swoje spełnia miejscowy polski „wydział obywatelski”. Pisma polskie w Łodzi podlegają niemieckiej cenzurze, to znaczy, że gazety polskie muszą przed wydrukowaniem wszystkie swoje artykuły i wiadomości podać do przejrzenia niemieckiemu urzędnikowi. Tym urzędnikiem (cenzorom) jest porucznik Cleinow.

Ukazują się obecnie w Łodzi następujące dzienniki polskie: „Gazeta Łódzka”, pisana w duchu narodowo-postępowym, dalej „Nowy Kurier Łódzki”, pisany w duchu postępowym. Nie wychodzi atoli „Rozwój” — został on przez władze niemieckie zawieszony z powodu swoich artykułów życzyliwych dla Rosyi.

Powstały w Łodzi nowe pisma polskie, a mianowicie dziennik pod nagłówkiem „Prąd”, oraz „Gazeta Wieczorna”.

Braknie teraz papieru wałkowego w Królestwie Polskim. Z tej przyczyny wszystkie gazety Łodzi są drukowane na maszynach płaskich, wskutek czego znacznie się spóźniają.

W mieście panuje nędza wielka. Polski wydział obywatelski działa w sprawie ulżenia doli biedakom. Otworzono niedawno trzy bezpłatne jadłodajnie... Zaraźliwe choroby w mieście ogromnie się szerzą. Pokazała się cholera, tyfus i ospa. Do dnia 20-go stycznia br. stwierdzono w 70 miejscach zasłabnięcia z powodu zaraźliwych chorób. Do zagrożonych domów żołnierzom wstęp został wzbroniony, a na domach wywieszono czerwone kartki, obwieszczające „zarazę”.

„Gazeta Wieczorna” podaje ponury obraz położenia miasta w artykule: „Jak długo miasto wytrzyma?”. Oblicza, że Łódź obecnie liczy jeszcze 400 tysięcy mieszkańców. W dzisiejszych warunkach utrzymanie człowieka w Łodzi kosztuje 25 kopiejek dziennie (jedna „kopiejka” ma wartość dwóch fenygów), utrzymanie ludności więc kosztuje 100 tysięcy rubli dziennie.

Powłada dalej, że pieniądze te odpływają z miasta przeważnie na wieś i więcej już nie wracają. Łódź traci bezpowrotnie co miesiąc 3 miliony rubli (jeden „rubel” ma wartość dwóch marek). Łódź zaliczono do miast bogatych. Z dumą wymawialiśmy jej określenie „gród bawelniany”. Niebawem nadejdzie chwila, w której większość mieszkańców poskoczy się na „głód nieprzejednany”.

Dziś zamknięto już dla braku środków ochronkę, która opiekowała się setką dzieci. Zamknięcie grozi również straży ogniowej i szkole polskiej. Znowu mnóstwo innych zakładów pożytecznych, potrzebnych i niezbędnych, znaleźć się może nad brzegiem przepaści, nicości.

Biura i fabryki ograniczają swe wsparcia, wypłacane dotychczas pracownikom, niektórzy całkiem już płacić przestali. Kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, o ile jeszcze są czynne, działają coraz słabiej. Ludzie, którzy powierzyli im swoje pieniądze, wyczerpują je coraz bardziej, wielu wyczerpało je już zupełnie.

Pogotowie ratunkowe codziennie zapisuje do swych roczników po 3, po 4 wypadki zupełnego wyczerpania z głodu, zimna, choroby. Dawniej w wielu razach opiekę nad nędzarzami rozciągała publiczność. Dziś prawie bez wyjątku odwożą ich do szpitali. A czy na długo starczy szpitalom miejsc i środków żywności? Słowem, jak długo jeszcze Łódź wytrzyma w dzisiejszym położeniu?

W niedzielę, dnia 17-go stycznia 1915 r. bawili w Łodzi trzej Amerykanie, należący do amerykańskiego „Wydziału pomocniczego, dostarczającego żywności”. Są to panowie Roze, Bilknel i Herle. Wraz z nimi przybył pan Lewald z Berlina, członek niemieckiego urzędu dla spraw wewnętrznych. Dnia 18-go stycznia odbyła się narada członków amerykańskiego „Wydziału pomocniczego” z polskim

„Wydziałem obywatelskim“. W naradzie tej uczestniczyło także duchowieństwo polskie i przedstawiciele różnych władz społecznych...

Nad utrzymaniem porządku i spokoju w Łodzi czuwa polski „Wydział obywatelski“. Spełnia on nie tylko czynności policyjne wszelkiego rodzaju, lecz utrzymuje także ład w mieście, załatwia sprawy, dotyczące zdrowotności, wykonuje nadzór nad żywnością, wydaje przepustki na chodzenie po mieście wieczorem i dzierży w swoich rękach władzę sądową.

Ile kosztuje wojna.

Ile kosztuje obecna wojna? — Nad pytaniem tem zastanawiają się uczeni i robią obliczenia, które w przybliżeniu mają przedstawić wydatki i szkody, jakie wyrządza wojna.

Według obliczenia p. Yves Guyota znajduje się w obecnej wojnie pod bronią 18 i pół miliona żołnierzy. „Vorwärts“ oblicza, że zmobilizowanych jest 21 milionów chłopów. Wydatki na poszczególnego żołnierza dziennie oblicza p. Yves Guyot przeciętnie na 12 i pół franków (10 marek). Utrzymanie tedy 21 milionów żołnierzy kosztowałoby dziennie 210 milionów marek.

Rząd angielski oświadczył niedawno, że wojna kosztuje Anglię dziennie jeden milion funtów szterlingów czyli 20 milionów marek. Do końca r. 1914 wydała Anglia przynajmniej 150 milionów funtów, czyli trzy miliardy marek. Celem zdobycia potrzebnych środków wydała Anglia za 91 milionów funtów szterlingów (1820 milionów marek) bonów skarbowych z terminem półrocznym. Poza tem zaciągnęła Anglia pożyczkę w wysokości 350 milionów funtów (siedm miliardów marek) po 3 i pół procent i po kursie giełdowym 95 procent.

We Francji w dniu 10 grudnia obliczano, że wydano na wojnę 6411 milionów. W sumie tej były już coprawda zawarte pożyczki udzielone innym państwom, tak: Belgii 250 milionów, Serbii 90 milionów, Grecji 20 milionów i Czarnogórze pół miliona franków. Wydatki codzienne Francji na cele wojny obliczono na 46 milionów franków czyli około 37 milionów marek dziennie.

Rosya w pierwszych 3 i pół miesiącach wojny wydała 4819 milionów franków (frank 80 fen.). O ile wiadomo, rząd rosyjski wydał na ten cel dotąd za 400 milionów rubli obligacji państwowych po 5 procent, za 400 milionów bonów skarbowych także po 5 procent i za 300 milionów po 4 procent, zaciągnął pożyczkę wewnętrzną w wysokości 500 milionów rubli i pożyczył w Anglii 300 milionów franków.

Wydatki codzienne Anglii, Francji i Rosji wynoszą w przybliżeniu — według obliczenia „Vorwärtsa“ — około 115 milionów franków na utrzymanie jedenastu milionów żołnierzy.

Według tego samego pisma wydają Niemcy i Austria dziennie około 105 milionów franków. Belgia, Serbia, Turcja i Japonia wydają, według tego samego obliczenia, dziennie wszystkie razem około 10 milionów franków. Tak tedy wydatki wszystkich państw wojujących wynosiłyby dziennie 230 milionów.

Państwa neutralne jak: Szwajcarya, Holandya, Szwecya, Norwegia, Dania, Bułgarya, Grecya położyły swe długie państwowe od początku wojny do około jednego miliarda franków, by sprostać swym obowiązkom, jakie na nie nakłada wojna. A Włochy same jedne zaciągnęły jednomiliardową pożyczkę.

Można w przybliżeniu obliczyć, że pierwsze pięć miesięcy wojny kosztowały w wydatkach bezpośrednich 46 i pół miliarda franków (przeszło 37 miliardów marek). Cyfra ta nie obejmuje jeszcze strat, które ponosi przemysł i handel, i ruiny, którą spowodowała wojna w tych okolicach, w których toczyły i toczą się walki.

Według zdania p. Yves Guyota straty, jakie ponosi przemysł, przewyższają sumę bezpośrednich wydatków na wojnę.

Szkody w okolicach objętych wojną obliczają jak następuje: W Belgii na 5,32 miliardów franków, w Prusach Wschodnich na 400 milionów. Szkód, jakie poniosły ziemie polskie: Galicya i Królestwo Połskie i Bukowina, dotąd nawet w przybliżeniu nie obliczono. Również nieznanne są jeszcze szkody, które wyrządziła wojna w zajętych przez Niemców częściach Francji i przez Francuzów częściach Alzacy. Według p. Yves Guyota cyfra 50 miliardów franków (40 miliardów mk.) nie będzie bynajmniej za wysoką.

Bez szkód, tedy, które ponosi pośrednio przemysł, kosztowałaby ta wojna w wydatkach bezpośrednich na wojsko i w stratach materialnych blisko 100 miliardów franków czyli około 80 miliardów marek.

80 miliardów marek, suma olbrzymia! A najgorsze jest to, że dziś jeszcze nikt nie jest zdolny przewidzieć, kiedy się ta wojna skończy, i jakie jeszcze ofiary pochłonie.

Przeczcucie.

Las szumiał... Zimne lzy jesiennego deszczu leciały w poszumach górskiego wichru, uderzały o bezlistne konary

drzew i spływały jęklwie na cichą ziemię, zroszoną obficie krwią jej własnych synów.

Oparty o pień grubego drzewa, otulony ciężkim płaszczem patrzyłem hen — w bezkresną ciemną dal. Obok stał stary mój przyjaciel i po cichu nucił jakąś dawną, smutną, zapomnianą piosnkę żołnierską... O ojcowskiej zadymionej strzesze starej, o dziewczęciu krasnem, jak poranek lata, o tem dziewczęciu, którego może nigdy nie zobaczy, nigdy nie uściśnie, usnąwszy w purpurze własnej i cudzej krwi na zawsze.

Naraz towarzysz mój umilkł. Spojrzałem na niego — patrzył na mnie dziwnym wzrokiem, w którym zwierciadliła się tęsknota, żal, skarga niema.

— Nie wróć już z tej wojny — wyszeptał.
— Przestań, przestań! — zawołałem — skąd te przeczcucia... Patrz!... z za burch chmur przedzierną się księżyc — jaśniej w okolicy, jaśniej w duszach naszych...

Ponieważ deszcz ustał, ruszyliśmy, by się przyłączyć do naszych towarzyszy. Wtem... Z przeciwnego wzgórza świsnęła kula jedna, druga, trzecia... Przyjaciel mój zbladł, pochylił się i z cichym jękiem zesunął się na ziemię. Przypadłem do niego — a on ręką tylko ruszył i cicho, cicho szepnął:

— Widzisz... nie wróć...

Za chwilę już nie żył.

Wokoło wojny.

Doniesienie austriackie z dnia 4 lutego.

W Królestwie oraz w Galicyi zachod. niema żadnych szczególnych wypadków. Walki w Karpatach trwają z niezmniejszoną gwałtownością. W zachodniej części frontu zostały ataki nieprzyjacielskie odparte. Własnym naszym kolumnom, posuwającym się naprzód w środkowym Lesie Karpackim udało się i wczoraj zyskać ponownie na przestrzeni i wziąć kilkuset jeńców.

Zastępca szefa sztabu generalnego: v. Hoefler, polny marszałek - lejtnant.

Doniesienie rosyjskie z dnia 3-go lutego.

Biuro Wolffa podaje jako doniesienie rosyjskie z dnia 3-go bm., co następuje: W Prusach Książęcych wojska nasze utwierdziły się pod wsią Wielkie Mieduniszki. Po lewym brzegu Rapy (Angerapp) i po prawym brzegu Wisły starcia z nieprzyjacielem stają się coraz częstszymi. Najpoważniejsze starcia nastąpiły na froncie Lipno—Biezuń. Wojska nasze zdobyły szturmem osadę Skempel i odparły usiłowania nieprzyjaciela, zmierzające do wzięcia wsi Blinna, zadając mu ciężkie straty. Pojmaliśmy tutaj dowódcę batalionu, 3 oficerów i 100 żołnierzy. Na lewym brzegu Wisły walka odbywała się 2-go lutego z jednakową siłą na linii Borzymów—Humin—Wola Szydłowiecka. — Nieprzyjaciel poprowadził w pierwszą linię ogniową przeszło 14 pułków. Wielkie masy artylerji także ciężkiej dają ognia dzień i noc. Szczególnie zacięte rozmiary przybrała walka we wsi Huminie, gdzie odparliśmy ostre ataki, walcząc mąż z mężem. Mimo że nieprzyjaciel ponosi ustawicznie ogromne straty, prowadzi ciągle nowe siły w bój. Usiłowane ataki nieprzyjacielskie na brzegu Nidy były bezskuteczne. Walki w Karpatach nabierają coraz zaciętszego charakteru. Stwierdzono obecność znacznych sił zbrojnych niemieckich.

Powyższe doniesienie rosyjskie potwierdza zaciętość walk między Rawką a Suchą oraz w Karpatach.

Car na froncie.

Z Carskiego Sioła donoszą, że car Mikołaj udał się na front.

Podróż generała Pau do Rosji.

„Voss. Ztg.“ zamieszcza następującą notatkę: Francuski generał Pau w podróży swojej do Petersburga na granicy szwedzko-finskiej pod Karugami przyjęty został przez generał-gubernatora fińskiego Seyna, który wyjechał mu naprzeciw na rozkaz cara i towarzyszył mu w cesarskim wagonie do Petersburga.

Nad Cetynią i Białogrodem.

Według prywatnego doniesienia „Berliner Lokal-anzeigera“ z Budapesztu lotnik Stefan Debos wznosił się nad Cetynię i rzucił 6 bomb, z których trzy miały trafić w arsenał, dwie w koszary a jedna w dach domu prywatnego. Według tegoż korespondenta wykonują Austriacy w ostatnim czasie często loty wywiadowcze ponad Białogrodem.

Doniesienie francuskie z 4-go lutego.

Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego ze środy popołudnia według doniesień gazet berlińskich brzmi następująco: Z okolicy na północ od rzeki Lys nic nowego. Między Lys a Oise, w okolicy Noulettes, na zachód od Lens, baterie nasze zmusiły do zamknięcia gwałtowny niemiecki ogień karabinowy. Niemcy wysłali na rzecę Encre pod górę rzeki w pobliżu Aveluy na północ od Albert pałace się łodzie. Te eksplodując maszyny zostały jednakże przez nas wstrzymane, zanim jeszcze wybuchły. Artylerja nasza odniosła dalej świetne sukcesy w dolinie Aisny. Postąpiliśmy lekko naprzód, wzięliśmy przytem jeńców i odparliśmy kontr-atak na zachód od wyżyny 200 pod Perthes. W Argonach na-

stąpił wczoraj wieczorem około godz. 6 drugi atak niemiecki na Bagatelle, który został tak samo odparty, jak ten, który nastąpił popołudniu o godzinie 1. W Alzacyi usadowiliśmy się na terenie, uzyskanym na południe od Ammerstweiler.

Następne sprawozdanie wydane w nocy, brzmi: Nic nowego, z wyjątkiem trzech ataków niemieckich w Szampanii, które wszystkie zostały odparte. Ataki te odbyły się na zachód od Perthes, na północ od Les Hurles i na północ od Massiges. W Argonach nastąpił nowy atak w Bagatelle, który przez wojska nasze został odparty w nocy na 3-go lutego.

Walka we Flandryi.

„Voss. Ztg.“ pisze, że telegram donosi ze Sluis: Nad Yserą toczą się zacięte walki, aczkolwiek stamtąd w ostatnim czasie nie słyszało się huku armat. W okolicy Westende toczą się zażarte walki na bagnety. Niemcy chcą tam wypędzić Belgów z ich pozycji. Straty po obu stronach są bardzo znaczne. W okolicy zatopionej na południe od wybrzeży woda stoi na dwa metry i przeszkadza w każdej operacji. W stronę wydm piaskowych walka toczy się dalej. W środę grzmiały armaty przez cały dzień. Okręty angielskie strzelały bez przerwy. Huk armat był głośniejszy niż w czasach najsilniejszych ataków w październiku. Angielska flota ostrzeliwała całą szerokość Westendy. Wynik dnia jeszcze nie znany. Także pod Ypres słychać huk armat.

Wyjazd armii angielskiej na kontynent.

Według „Berliner Tageblattu“ donosi rzymski „Giornale d'Italia“ z Londynu: Sześć armii Kitchenera stoi gotowych do wyjazdu. Na razie wyjadą dwie armie w sile 300 tysięcy ludzi. Inne 100 tysięcy żołnierzy już wyjechały. Istnieje wielka obawa przed niemieckimi łodziami podwodnymi, ale admiralicya gwarantuje bezpieczną przeprawę wojsk. Angielski generał Sir E. Hutton powiedział w jakiejś przemowie, iż Anglicy ćwiczą się teraz od jednego do drugiego końca Anglii. Jeśli ci żołnierze przyłączą się do armii Frencha, wtedy Anglia i cały świat ujrzy piękniejszą armię, jaka kiedykolwiek ukazała się na placu boju.

Rokowania finansowe trójp porozumienia.

„Politiken“ donosi z Paryża: Rokowania trzech ministrów skarbu państw trójp porozumienia, dotyczyć mają przedewszystkiem zaprowadzenia normalnego kursu rubla i ułatwienia w płaceniu rosyjskich pożyczek we Francji. Również ma być rozrządzana możliwość żywszej wymiany handlowej pomiędzy Francją a Rosją. Po naradach w Paryżu rosyjski minister skarbu udaje się do Londynu, gdzie mają się odbyć narady dotyczące pożyczki państw trójp porozumienia.

Francya zakupiła zboże rosyjskie.

Gazety berlińskie podają doniesienie londyńskie, według którego londyński „Daily Telegraph“ dowiadyuje się z Paryża: Między rządami rosyjskim a francuskim zawarto układ, na mocy którego Rosya dostarczyć ma 25 milionów pudów pszenicy i sześć milionów pudów cukru. Termin dostawy podzielony został na kilka iniesięcy. Rząd francuski przyobiecał dostawę tę zapłacić naprzód.

Przygotowania wojenne na Bałkanach.

„Tageblatt“ przynosi w swym wieczorn. numerze szereg wiadomości o przygotowaniach wojennych, zwłaszcza w Bułgarii. Z Konstantynopola naprzykład podają, iż korespondent tureckiej gazety „Turan“ donosi z Sofii, że powołano tam wszystkich oficerów rezerwy, którzy mają przyspieszyć wykształcenie rekrutów, zwłaszcza rekrutów z nowonabytych dzielnic. Ta sama gazeta turecka donosi z Bukaresztu, iż rząd rumuński przedłoży parlamentowi ustawę, na mocy której rząd zostanie upoważniony do ogłoszenia w całej Rumunii stanu oblężenia, jeśli tego będzie potrzeba. Biuro Wolffa zaś przynosi z Sofii wiadomość, iż dyrektor kolei bułgarskich udał się do Rumunii, aby z rządem rumuńskim uregulować sprawę przewozu towarów, przeznaczonych dla Bułgarii, przez Rumunię. Rumunia dostarczyć ma Bułgarii pewnej liczby wagonów.

Ocalenie części załogi z Emden.

O statku „Ayestra“ nadchodzi wiadomość, że komendant jego, kapitan porucznik v. Mücke z częścią załogi krażownik „Emden“, która wylądowała swego czasu na Wyspach Kokosowych, przybyła w pobliże Holeidy (południowo-zachodnie wybrzeże Arabii) i został przyjęty przez wojska tureckie z zapałem. Skoro przejazd przez cieśninę Perim, nie postrzeżony ze strony angielskich i francuskich sił zbrojnych strażniczych, był się udał, odbyło się wyładowanie nad wybrzeżem bez przeszkody z francuskim krażownikiem pancernym na widoku.

Wiadomość ta wywołała w Niemczech wielką radość. Przypominamy, że przy zniszczeniu krażownika „Emden“ przy Wyspach Kokosowych część załogi była właśnie na okręcie nieobecna i zdołała uciec na zagarniętym statku „Ayestra“. Na statku tym marynarze niemieccy przebyli długą drogę, bo poprzez cały Ocean Indyjski, aż wreszcie dostali się do swych sprzymierzeńców Turków w Hodeidzie, która to miejscowość leży nad Morzem Czerwonym w Arabii.

„Gazetę Gdańską“ nabywać można na dworcach kolejowych

w Gdańsku, Kohlfurcie, Wrocławiu, Frankfurtu nad Odrą, Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Chojnicach, Landsbergu nad Wartą, Gnieźnie, Maiborku, Poznaniu, Sopotach, Zbąszyniu, Słupsku na Pomorzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Elblągu, Żarach (Sorau N. L.), Skalmierzycach, Grudziądzu i Kwidzynie.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej“ na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każde czytelnické i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Na Polaków dotkniętych pożogą wojenną w gromie znajomych zebrał Leonard Głowacki w Gdańsku 14,— mk., razem 84,— mk. O dalsze składki prosimy.

Nagrody dla nauczycieli i nauczycielek za popieranie niemieczyny zniesione. Wiadomo, że rząd płacił corocznie nauczycielom i nauczycielkom pewne nagrody za popieranie niemieczyny. Oprócz tego zarządy szkolne gmin poszczególnych od siebie także im jeszcze płaciły nagrody.

Minister oświaty i minister skarbu wydali rozporządzenie, że płacenie tych nagród tak ze strony rządu, jak i zarządów szkolnych na czas wojny ustaje.

Landraci powiadomili o tem zarządy szkolne już w połowie października.

Ku przestrodze! Z wybuchem wojny wydano zakaz sprzedaży biletów tak zw. peronowych. Na mniejszych stacjach zakaz ten później zniesiono, ale na większych dworcach n. p. w Poznaniu, zakaz ów obowiązuje jeszcze dzisiaj. Zdarza się jednak, że ten lub ów, oczekując kogoś na dworcu i chcąc się przedostać na peron, omija zakaz w ten sposób, że wykupuje zwykły bilet do najbliższej stacji w mniemaniu, że na ten sam bilet może wrócić z powrotem. Mniemanie takie jest mylnem, jak tego doświadczył na samym sobie pewien pan w tych dniach na tutejszym dworcu. Oczekując chłopczyka swego, wykupił bilet czwartej klasy do stacji Strzeszyna (Elsenmühle) za 15 fen., lecz gdy wracał z powrotem, nie chciał go biletowy przepuścić, oświadczając, że musi sobie wpieryw kazać poświadczyć przez naczelnika stacji, że biletu nie wyzyskał. Idzie więc do biura stacyjnego, gdzie mu oświadczone krótko a zwięźłowato, że musi zapłacić — 1 markę kary. Widząc, że wszelkie perswazyje i protesty nic nie pomogą, zapłacił żadaną markę, rad jeszcze, że miał przy sobie tyle pieniędzy, bo w przeciwnym razie mogły go być czekać jeszcze większe korowody.

Baczność! Takiej nędzy, jaka panuje na polskiej widowni wojny jeszcze nie było na świecie i dla tego miłosierny uczynek składających ofiary dla naszych nieszczęśliwych braci w złotej księdze zasług zapisze w niebie sam Pan Bóg, który najwyżej u ludzi ceni miłość bliźniego.

Niech każdy da, ile może, ale dać powinni wszyscy!

Nasze dzieci obecnie niełatwo dopędzić do książki ale ciekawe są wiadomości o wojnie. Dla tego w każdym domu znajdować się powinna gazeta polska, aby dzieci na niej przyzwyczaiły się do polskiego czytania. Wszyscy Rodacy i Rodaczki niechaj dołożą starań, aby szczególnie nasze pismo licznie było czytowane, bo to pismo rzetelnie służy ludowi polskiemu, dbając o jego dobro narodowe, moralne i materialne.

Dla wygnańców nie mam węgla! Temi słowy odpowiedział handlarz węgla Józef Kühnert na Währing w Wiedniu tułaczowi galicyjskiemu. Za odmowę tę odpowiadał Kühnert przed sądem powiatowym Währing. Sąd skazał „sympatycznego“ węgla za grzywnę w kwocie 20 koron. Funkcyjnarzys prokuratury założył przeciwko temu wyrokowi apelację, uważając wymiar kary za zbyt łagodny.

Jeńcy rosyjscy jako robotnicy rolni. Niemieckie towarzystwo rolnicze w Straszynie powzięło uchwałę by stawić do izby rolniczej w obrębie 17-go korpusu wniosek, o dostarczanie na wiosnę dostatecznej ilości jeńców rosyjskich jako tanich robotników rolnych.

„Niezbędny“ człowiek. W Posnek pewien żołnierz zapasowy wniósł o zwolnienie z obowiązku służby, ponieważ — krowa jego nie może się do ko-

go innego przyzwyczaić. Przywiósł nawet piśmienne poświadczenie tej przeszkody od żony.

Ostróżnie z mąką. Ze względu na to, że mąka wymaga umiejętnego obchodzenia się z nią przy magazynowaniu, zamieszczamy kilka uwag, będących na czasie ze względu na znaczne zapasy mąki, jakie nagromadzili sobie poszczególni mieszkańcy. Głównymi wrogami mąki są: wilgoć, brak powietrza i szczury. Zatem musi być przechowywana w lokalach suchych i przewietrznych i zabezpieczona przed napadem szczurów. Przechowywanie mąki w tym roku wymaga tem większego starania ze względu na to, że tak młocka jak i mlewo odbywało się u nas pośpiesznie, że niedość suche zboże mielono, a temsamem mąka wymaga większej jak zazwyczaj ochrony przed wilgocią i łatwiej ulega zepsuciu.

Stawka niewycwiczonego pospolitego ruszenia (landszturm) starszych roczników, a więc od roku 1869 do 1879 włącznie, oraz młodszych z roku 1893 i 1894, odbywać się będzie dla Gdańska w czasie od czwartku dnia 11-go lutego do wtorku 23-go lutego w Cafe Derra przy ul. Kartuzkiej 143. Bliższe szczegóły podaje odnośna władza w osobnych obwieszczeniach, które polecamy uwadze interesowanych, aby nie narazili się przez nieuwzględnienie ich na dotkliwe kary.

Większa część obozów dla jeńców powstała w Prusach Królewskich i to 3 w tucholskich borach i dalsze trzy na zachodniej granicy. Największy obóz, w którym ma przebywać 50 000 jeńców rosyjskich, zakłada się pod Tucholą. Drugi obóz dla 30 000 jeńców powstaje pod Nakłem. Trzeci obóz wreszcie jest położony pod Czerskiem, kilka kilometrów na północ od Tucholi. Obóz ten ma pomieścić 10 000 jeńców rosyjskich. W obozie jeńców w Hamersztynie na granicy Pomorza znajdowało się dotychczas 40 tys. jeńców; większa część jednakże znajduje się tutaj tylko przejściowo. Po umyciu i zaszczepieniu ospy wysyła się ich do innych obozów. Piąty obóz, przeznaczony dla 20 000 jeńców rosyjskich, buduje się pod Jastrowiem, a kilka kilometrów na południe od Piły inny wielki obóz dla jeńców, jedyny w W. Księstwie Poznańskim.

Ku przestrodze innych. Wszelkie ostrzeżenia i napomnienia prasy, aby pieniędzy i w czasie wojennym nie chowano po kryjówkach, lecz oddawano do banków, nie odnoszą pożądanego skutku, jak tego dowodzi następujący wypadek. Z chwilą wybuchu wojny pewien robotnik dominialny w okolicy Trzemeszna cały swój zaoszczędzony grosz w kwocie około 500 mk. wycofał z kasy oszczędności i schował je „dla większej pewności“ w siennik swego łóżka. Wystawić sobie można przerażenie nierozsądnego robotnika, gdy zajrząwszy w tych dniach do swego „banku“, znalazł zamiast banknotów same drobne kawałki papieru. Myszy bowiem pogryzły wszystkie banknoty do tego stopnia, że ani jednego numeru nie można było odcyfrować na nich.

Kościierzyna. Dwaj chłopcy gospodarza Koschika udali się w towarzystwie 13-letniego Narlocha do pobliskiego Dobrogórze na ślizgawkę. Ponieważ jezioro tylko słabą miał powierzchnię lodu, więc wszyscy trzej się załamali i wpadli do wody, przypłacając śmiercią swą lekkomyślność.

Chojnice. Niemiła sprawa była powodem rozpraw na posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej w zeszłym tygodniu. Burmistrz p. Deditius, zastępując miasto w jakiejś sprawie sądowej, wyraził się wobec sędziego p. B., że chojnicy radni są w o ł a m i ! Mianowicie wymienił pp. Kaletę, Dogsa i jeszcze trzeciego, którego nazwisko dokładnie nie zostało zrozumiane. Sprawa stała się publiczną i przyszła pod obrady na wspomnianem posiedzeniu. Radny miejski adwokat Gebauer stawiał wniosek, żeby sprawę oddać prokuratury, gdyż obraza całej Rady miejskiej jest tutaj oczywista. Pan burmistrz wobec tego tłumaczył się, że w ostatnim czasie był przeciążony pracą i wobec tego zdenerwowany, a w końcu prosił zgromadzonych o przebaczenie.

Po dłuższych obradach, które toczyły się w nieobecności burmistrza, uchwalono ostatecznie zaniechać oddania prokuratury tej sprawy, lecz pod warunkiem, że p. Deditius złoży 500 mk. na Czerwony Krzyż. Przystali też na to trzej po nazwisku wymienieni przy obrazie radni, a p. burmistrz oczywiście przyjął nałożoną mu karę.

Tczew. W Montówku spaliła się stodoła i obora posiadziela Leibnera. Zgorzało dużo inwentarza żywego i martwego. Ogień podobno podłożono.

— Maszynista Franciszek Piotrowski w Gniszewie dotknął się prądu elektrycznego i umarł wskutek odniesionych poparzeń w domu chorych.

Tczew. W pewnej sypialni przy ulicy pocztowej nr. 6 znaleziono sługę domowego Patzera i dwóch żołnierzy bez przytomności. Napalili oni przed udaniem się na spoczynek węglami kamiennymi a wydobywający się dym ich odurzył. Podczas gdy Patzer niebawem odzyskał przytomność, przewieziono żołnierzy do tutejszego domu chorych. Jeden z nich, niejaki Klebe z Prus Wschodnich umarł.

Świecie. Kościotrupa znaleziono podczas kładzenia kablu między Białą karczma w Michałowie a Czerwonym orłem w Tragoszycy. Zwłoki leżały na owym miejscu przypuszczalnie około 40 lat. Prawdopodobnie rozchodzą się o zbrodnię przed laty dokonaną.

WIELKOPOLSKA.

Poznań. W „Kur. Pozn.“ czytamy: W czwartek rano znaleziono szkuciarza Thiema i jego żonę bez życia w mieszkaniu ich przy Tamie Berdychow-

skiej 7. Zwłoki obu małżonków spoczywały w łóżkach. Thiemowa była widocznie uduszona, mąż jej przypuszczalnie pozbawił siebie życia strzałem w usta. Kryminalna policja jest zdania, że zbrodni dokonał Thiem i następnie sam odebrał sobie życie. Trzecia osoba nie wchodzi w rachubę, gdyż drzwi były wewnątrz zaryglowane. Thiem liczący 65 lat, był nieuleczalnie chorym. Żona jego, z domu Marya Płonka, miała również 64 lata. Małżeństwo żyło zgodnie i w dobrych warunkach. Najprawdopodobniej więc postanowili wspólnie umrzeć.

Babimost. Podczas polowania gminnego majster kuśnierski Kazimierz Krause zaważił o grude, a przewracając się, potrafił o fuzyę tak nieszczęśliwie, że fuzya puściła, a myśliwy został na miejscu zabity.

Wągrówiec. W Żelicach jeden z zatrudnionych tamże robotników sezonowych podczas pracy ugodzony został dyszlem tak nieszczęśliwie w głowę, że wypadek prawdopodobnie przypłaci życiem. Nieborakowi zdruzgotana została kość policzkowa.

Leszno. Sąd przysięgłych w Lesznie zasądził w dniu 13-go listopada r. z. wóldarza Jana Michalskiego z Trzebnicy pod Śmigłem na karę śmierci za zamordowanie swej kochanki, zameżnej robotnicy Jerzykowej. Wniesioną przez zasądzanego rewizję wyrokowi sąd Rzeszy odrzucił.

Szamotuły. W nocy na piątek zauważył stróż nocny wydobywający się dym z suterynu domu, w którym znajduje się kancelarya i mieszkanie adwokata p. Wyrzykowskiego. Zaalarmował straż pożarną, która ogień wnet przytłumiła.

— Wzmagającej się drożyznie mleka i masła położył kres landrat powiatu szamotulskiego, ogłaszając w dzienniku powiatowym stałe ceny. I tak za litr mleka 16 fen.; za funt masła 1,60 mk. i to zarówno dla mleczarni jak dla przywozujących do miasta. Unormowanie cen tych dwóch niezbędnych artykułów było na czasie, bo nasze gospoście w ostatnich tygodniach same nie wiedziały, ile żądać za masło. Szkoda, że i ceny jaj nie unormowano.

Berlin, dnia 5 lutego 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Cieląt 1566 szt.: I kl. tuczne 00—00 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 63—67 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 55—60 mk., IV kl. 45—51 mk., poślednie ssaki 38—45 mk.

Świł 18228 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 80—84 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 80—82 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 76—80 mk., IV kl. mięsiste 72—78 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 62—69 mk., VI kl. maciory 68—74 mk.

Wółw 525 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 54—58 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00—00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 47—51 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 39—44 mk.

Stadników 1122 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 50—51 mk., II kl. mięsistych, młodszych 46—48 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 40—43 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 36 mk.

Jaloszki i krowy 1275 szt.: I. kl. mięsiste, wypasło jaloszki 50—51 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 46—48 mk., III kl. starsze wypasło krowy i poślednio rozwinięty młodsze krowy i jaloszki 40—44 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 48—55 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 32 mk.

Owie 716 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 52—55 mk., II kl. starsze tuczne skopy 47—50 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 42—47 mk., IV kl. owce z nizini 40—00 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Toruński Elementarz polski z obrazkami (wielki), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. W sztywnej, trwałej okładce. Stron 80. Cena tylko 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Toruński Elementarz polski z obrazkami (mały), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. Stron 32. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego. Działkom naszym poświęca Karol Miarka. Stron 64. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Jeden z elementarzy powyższych znaleźć się powinien w każdym domu polskim. Rodzice powinni dbać o to, aby dzieci nauczyły się rychło czytać i pisać po polsku. Najlepszym podręcznikiem w tym celu są elementarze powyżej wymienione. Zamawiać należy pod adresem:

GAZETA GDANSKA — Danzig.

IRY. Powieści dla ludu. Z licznymi obrazkami. Zawierają następujące powiastki: I. Piotr i Jagna Bandurkowie. — II. Jak się pan Amandus Fifierdowski zaręczył? — III. Kasia. — IV. Wspomnienia o mojej matce. — V. Marya-Aniela. Opowiadanie z krwawych dni 1831 r. — VI. Listy Marysi do Antka. Cena 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk.

Bardzo ładne i ciekawe te opowiadania — urozmaicone dość licznymi obrazkami na pewno zajmą każdego czytelnika. Polecamy je gorąco każdemu, gdyż książka ta jest stosunkowo dość obszerna i tania. — Zamawiać należy pod adresem:

GAZETA GDANSKA — Danzig.

Bazar-Zblewo

G. m. b. H.

W grudniu

wyprzedajemy

fartuchy, gorzety chustki do noza

10 proc. rabatem.

Wszystkie inne towary

pomimo że ceny ogromnie drożeją

po cenach starych

Futra męskie i damskie,

jopy kozuchowe, gacie i jaki kozuch.,

jako wszystkie ciepłe artykuły

:: :: :: dla naszych żołnierzy w polu :: :: ::

Łą w wielkim wyborze na składzie.

Bazar-Zblewo

G. m. b. H.

Bilanz

per 31. Dezember 1914.

	Aktiva	Passiva
Reservefonds		22 205 30
Spezialreservefonds		63 000 —
Emeritenfonds		1 500 —
Geschäftsanteile		60 962 10
Depositen		1 601 700 05
Banken	142 320 90	
Aktien der Bank Związku	25 000 —	
Prozesskosten	575 70	
Wechsel	1 581 127 —	
Kassenbestand	8 513 02	
Reingewinn zur Disposition der Generalversammlung		8 169 17
	1 757 536 62	1 757 536 62

Mitgliederzahl :

Uebergang auf das Jahr 1914 435

Im Jahre 1914 sind eingetreten 92

527

Im Jahre 1914 sind ausgeschieden 30

Auf das Jahr 1915 gehen über 497

Laut Generalversammlung beträgt die Dividende 6 Prozent.

Dan zig, den 4. Februar 1915.

Persil

do prania

Henkela Soda do prania

Kto potrzebuje gotówki

na 6 procent, na list zastawny, niech się natychmiast zgłosi. Z spłatą czekam aż do 5 lat. Sprawa rzetelna i dyskretna. Okazać się mogę licznymi pismami dziękczynnymi.

H. Otto

Wrocław - Breslau,

Alte Taschenstr. 23/24

Polecamy :

gospodynie i służące.

Pozatem każdy poszukujący zatrudnienia jakoteż pracodawcy potrzebujący ludzi niechaj się zgłaszają do naszego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis für den Kr. Pr. Stargard.

Telefon nr. 278.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i zależnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzenia

Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD

Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach

właśc. fabryki i drogerii

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieogranieczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów: —

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4 1/2% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy 3% od dnia wpłaty.

Blizszych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4 1/2% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Piszczek. Ptaon. Blozkowski.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornaso. M. Janicki. L. Łański.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w LUBICHOWIE

pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o oszczędności stosownie do wypowiedzenia

4 i 4 i pół procent

Pożyczek udziela po i 5 i pół procent.

Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od 8—12 przed poł.

Zarząd

Gorecki. Mechliński. Witt.

Kuratus: Ks. Byczkowski.

SMAKOSZE

żądamy wszędzie

znakomita markę mają

MILIARD

Wszędzie do nabycia.

W. Prusinkiewicz, Starogard

fabryka papierosów i skład cygar.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

Łęg. — Long Wpr.

płaci

od depozytów 4 i pół proc.

za trzymiesięcznym wypowiedzeniem

należy do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu

istnieje już 14 lat

ma 845 członków którzy całym majątkiem za pewność odpowiadają,

obróć dwa i pół miliona marek.

Zarząd i Rada Nadzorcza posiadają 300 000 marek majątku własnego.

Zarząd:

Bruski. Wąs. Babiński

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellwebergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, ocywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszczo dla Wieleb. Duchowieństwa.

Reperacye przy skorej usłudze dęszce i tanio.

Mały katechizm religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa.

Katechizm (tak zw. „duży“) religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupiego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA“ — Danzig.